Nr. 447 (Wydanie poranne) We Lwowie, sobota dnia 24 września 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadesłane 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Hajdamackie echa.

Lwów, 23 września.

Wśród najbrutalniejszych i najstraszniejszych scen wojennych, kiedy ogień i żelazo krwawe ścieli pokosy ciał ludzkich, bywają chwile, kiedy najzacieklejsi przeciwnicy broń odkładają i spieszą z pomocą swoim rannym i rannym wroga. „Krzyż czerwony" nie robi między nimi różnicy i równą troskliwością swoich opatruje i wrogów. Tak samo, na wypadek klęsk żywiołowych, w czasie zarazy, powodzi, pożaru, milkną wszelkie nieporozumienia i różnice polityczne, rasowe i klasowe i wszyscy, bez różnicy spieszą na ratunek zagrożonych pozycyj. Tak działo się zawsze i dzieje ciągle we wszystkich społeczeństwach cywilizowanych, lub za takie chcących uchodzić. Niestety, u nas w kraju znaleźli się ludzie, którzy do tej kulturnej wyżyny nie dorośli jeszcze i którzy, nie mogąc przeszkodzić dobremu i godziwemu dziełu, błotem je obrzucają.

Jak wiadomo, wobec notorycznej plagi pożarów po wsiach, jaka corocznie nawiedza Galicję, postanowił wydział krajowy subwencjonować gminy, powołujące do życia straże pożarne; by zaś nowy ten wydatek budżetu krajowego nie obciążył, proponuje wydział obłożenie — jak to przed paru dniami donieśliśmy — specjalnym pożarnym podatkiem wszystkich towarzystw asekuracyjnych, operujących w kraju. Tytułem tego podatku, płaciłyby akcyjne Towarzystwa asekuracyjne 1 prc. brutto od pobranych w Galicji premij, Towarzystwa oparte na wzajemności 1/10 prc., zaś nie pobierająca żadnych zgoła premij „Wzajemna asekuracja austrjackich kolei żelaznych" 1 halerz od 1000 kor. ubezpieczonej wartości przedmiotów.

Zdawałoby się, że ten projekt wydziału krajowego, jako mający cel rozumny i rozumne, a sprawiedliwe pokrycie kosztów jego przeprowadzenia, spotka się wszędzie z uznaniem, gdyż nawet Towarzystwa asekuracyjne, z których kieszeni pójdą fundusze na owe subwencje strażackie, nie wiele miały mu do zarzucenia, wobec tego, że równomiernie ze wzrostem liczby pożarnych straży w kraju, zmniejszy się ubezpieczeniowe ryzyko. Stało się przeciwnie. Hajdamackiemu *Diłu* samarytańska ratunkowa akcja wydziału krajowego nie na rękę. Ono woli widzieć tysiące ruskich chłopów, doprowadzonych pożarem do żebraczego kija, niż do tego dopuścić, by polska sejmowa większość w obronie tego chłopa i dla chłopa coś dobrego zrobiła. Stara się więc *Diło* przedstawić ów projekt wydziału krajowego jako coś dla Rusi zgubnego i coś, co ma na celu zgniecenie „narodowego ukraińskiego" ruchu.

O tem, by majaczenia i nonsensy *Diła* mogły mieć jakikolwiek wpływ na przyszłą uchwałę sejmu, nie ma mowy, a wyłącznie tylko dla zademonstrowania perfidji głównego organu galicyjskiej hajdamacji, pozwolimy sobie przytoczyć niektóre ustępy artykułu pt. „Szcze oden nałyhacz" (?) we wczorajszym umieszczonego numerze. Czytamy więc w *Dile*:

„Każde zwołanie sejmu w ostatnich czasach, przynosi nam jakiś prezent w postaci nowej ustawy. Osobliwie musiało zwrócić na siebie uwagę zainteresowanie, z jakiem prasa polska rozpisywała się w ostatnich miesiącach o wzroście liczby pożarów w kraju i o potrzebie z tego powodu jakiejś akcji krajowej. Ta troska polskiej rusinożerczej prasy z powodu pożarów i nawoływania do akcji krajowej przeciw nim, były tem dziwniejsze i oryginalniejsze, że równocześnie ta sama prasa dokładała wszystkich sił dla zahamowania ruskiej organizacji strażackiej. (Gdzie, kiedy, które pismo polskie to czyniło? *Przyp. Red.*). Nie można więc dziwić się, że wśród polskiej prasy wielką radość wywołała wiadomość, że wydział krajowy zamierza na sesji najbliższej wystąpić z wnioskiem ukrajowienia strażactwa."

„Co do samego projektu, uwagę zwrócić trzeba na dwa jego punkty: pierwszy, sposób rozdawania subwencyj, (których suma ogólna wyniesie około 25.000 koron *Przyp. Red. Dz. P.*), a drugi, sposób zdobywania na nie funduszów. Co do pierwszego, a mianowicie: co do opinjowania sprawy przez wydziały powiatowe, to doświadczenie z „Reiffeisenkami" uczy, jak będzie się ono wykonywać w stosunku do Rusinów a Polaków, a co do opinjowania „z boku" związku ochotniczych straży, to wobec polskiego jego charakteru, stanowczo przeciw temu musimy się zastrzedz. A jeszcze bardziej stanowczo musimy zaprotestować przeciw sposobowi zdobywania grosza na jedną akcję „pod jednym dachem". Wydział krajowy znowu dobiera się i do ruskich kieszeni w celu zdobycia funduszów na instytucje, co do których nie mamy żadnej gwarancji, czy nie będą one jednem „zwenem" więcej w odbudowaniu Polski na Rusi.

Przyznajemy. Między żywiołem polskim a ruskim, a szczególnie hajdamackim jego odłamem, wre u nas walka. Nie myśmy ją wywołali, ale ją nam narzucono. Czy chcemy lub nie, musimy więc zgodzić się na nią i prowadzić ją będziemy aż do końca. Zaprotestować musimy natomiast przeciw nieuczciwej metodzie walki, przeciw strzelaniu do „Czerwonego krzyża", jakiem jest ohydny atak *Diła* na wniosek wydziału kraj. o subwencjonowaniu straży pożarnych. A przecież, czy gore chata Maćka czy Iwana, to jednakowe nieszczęście i dla ratujących wszelkie polityczne względy usuwają się z przed oczu. Wygląda to tak, jak gdyby *Diło* wolało raczej, by do cna spalił się Iwan, byle tylko Maćkowa od jego ognia zajęła się chata. Był wydział krajowy o tyle lojalnym, że dla usunięcia spodziewanych hajdamackich zarzutów, że subwencje rozdziela stronniczo, rozdzielanie ich uczynił zawisłem od decyzji rad powiatowych, w których, we wschodniej mianowicie części kraju, mają Rusini często większość — i Związku ochotniczych straży pożarnych. Powoduje to już atak z hajdamackiej strony, a nie mogąc postawić konkretnych zarzutów, twierdzi *Diło* gołosłownie, że jest to dla Rusi krzywdą i basta. Czyż chce ono może, by o rozdawaniu subwencji decydowała jego redakcja, lub polityczny hajdamacki „Narodny komitet"? To przecież niemożliwe, gdyż funduszami publicznymi, tylko publiczne rozporządzać mogą władze.

Wprost niemądrem natomiast nazwać można twierdzenie *Diła*, że ów wniosek wydziału kraj. dąży do eksploatowania ruskich kieszeni. Odliczywszy już to, że kieszenie ruskie, a specjalnie zwolenników *Diła*, mają ten przymiot, że nic się z nich wziąć nie da, a natomiast są one do brania tylko urządzone, samo *Diło* przyznaje, że chłopi ruscy b r a l i b y t y l k o od kraju pieniądze na straże, dawałyby zaś te pieniądze krajowi towarzystwa asekuracyjne, samo zaś *Diło* obawia się, że ruscy chłopi z a m a ł o z tych pieniędzy otrzymaliby. W jakiż sposób, mogłaby więc być ruska kieszeń eksploatowaną? Prawda, istnieje w Galicji jedno ruskie towarzystwo asekuracyjne „Dniestr" i według projektu ustawy, musiałoby ono płacić tytułem krajowego podatku pożarniczego kilkaset, a niechby aż 1.000 kor rocznie. Prócz „Dniestru" jednak, operuje w Galicji potężne Tow. krakowskie i 23 towarzystw zagranicznych, na które wypadałoby płacić 25.000 koron rocznie, t. j. 25 razy tyle, ile „Dniestr" zapłaci.

Jesteśmy pewni, że *Diło* z całą świadomością niesłuszności po swej stronie, rzuca się na wydział krajowy i wie, że gdyby sejm tak uczynił, jak ono pragnie, t. j. wniosek wydziału krzajowego odrzucił, straciliby na tem w pierwszej linji ci właśnie ruscy chłopi, w których rzekomej obronie *Diło* występuje.

Świątopełk-Mirski — a Czertkow.

Sytuację, jaka się w czynowniczych kołach w Królestwie wytworzyła wskutek nominacji ks. Mirskiego na ministra spraw wewnętrznych, tak maluje korespondent *Dziennika Poznańskiego*:

O ile dotąd wiedzieć można, mianowanie księcia Światopełk-Mirskiego ministrem spraw wewnętrznych, niemile dotknęło nasz urząd generał gubernatorski, zwłaszcza jego szefa w osobie samego gen. Czertkowa. Przedewszystkiem książę Mirski jest blisko o 30 lat młodszy od dzisiejszego swego podwładnego, to jest generał-gubernatora warszawskiego. Kto zna stosunki czynownicze, szablonowo-biurokratyczny ustrój i przekonanie tego świata, oparte na kastowości, to jest przewadze każdego czynu klasy wyższej nad niższą klasą, ten zrozumie, że niezadowolenie to musiało nastąpić już choćby z tego powodu, iż niedawno jeszcze generał-gubernator warszawski znajdował się o dwie klasy wyżej w hierarchji czynowniczej, aniżeli dzisiejszy jego bezpośredni zwierzchnik. Różnicę taką wola „najwyższa", czyli carska, unicestwia wprawdzie jednem słowem, jednem pociągnięciem pióra przy podpisaniu nominacji — ale w sercu tego, kto się poczuł od razu na niższem stanowisku od niedawno niższego, pozostaje gorycz. Przytem ze wszystkiego, co nawet rosyjskie gazety z powodu nominacji księcia Mirskiego wypowiedzieć się ośmieliły, wnieść mógł gen. Czertkow, że zapatrywania i zasady nowego ministra spraw wewnętrznych, będącego dziś niezawodnie na stanowisku najbardziej wpływowem i najodpowiedzialniejszem zarazem, są djametralnie przeciwne z zasadami i przekonaniami urzędnika starej szkoły, jakim jest wielkorządca warszawski.

Trudno dziś jeszcze bronić zasad tej starej szkoły, której skutki tak nieszczęsnemi dla Rosji się okazały. Przytem — rzecz nadzwyczajna, nawet najzaciętsi wielbiciele dawnego porządku rzeczy, t. j. centralizmu pod hasłem rusyfikacji, zmieniają nagle ton i uderzają w inną, liberalniejszą nutę. Takim jest n. p. redaktor ultrazachowawczego organu, *Grażdanina*, książę Meszczerskij. Kniaź, za Aleksandra III był uważany za osobę, nadającą ton polityce wewnętrznej. Obcych narodowości w Rosji nie uznawał, zdawał się przeoczać ich egzystencję. Mówiąc o Polakach, zauważył raz, że jest to naród, który tylko wielbi taniec, więc jeśli się Polakom pozwoli tańczyć jak najwięcej mazura, to oni zrezygnują ze wszystkich „mrzonek". Dziś, nagle, zaraz po nominacji ks. Mirskiego, kniaź Meszczerskij dowiedział się, że w bitwach na dalekim Wschodzie nietylko Rosjanie walczą i giną, ale także żołnierze i oficerowie innych narodowości, którzy, wróciwszy do domu, w nagrodę przelewania krwi dla dobra Rosji, znajdą się w tej samej Rosji, w kategorji nierównouprawnionych. Tę anormalność należy znieść — zdaniem księcia Meszczerskiego... Nie można mu odmówić racji, ale zarazem trudno oprzeć się zdziwieniu, że konserwatywny redaktor tak późno doszedł do podobnego przekonania — i to dziwnym zbiegiem okoliczności wtenczas właśnie, kiedy miarodajnym człowiekiem w Rosji zapowiada się zostać książę Mirski. Tu należy dodać, że nowych przekonań politycznych nabędą niewątpliwie rozmaici jeszcze mężowie i niedawno nieprzejednani reprezentanci dawnych przekonań. A gdyby książę Mirski istotnie w tym duchu, w jakim zapowiadają, działać zaczął, wtedy w Rosji roić się będzie od ludzi „liberalnych", nawet wśród czynowników.

Wśród najrozmaitszych głosów, jakie z powodu ważnej tej zmiany, choć dotychczas osobistej jedynie, słyszeć się dają, uderza nacisk, jaki kładzie prasa z powodu: nieposzlakowanej uczciwości księcia Mirskiego, niedostępnego dla wszelkich pertraktacyj „na boku". Opinja porządnego człowieka, jest czemś tak rzadkiem dla wysokiego urzędnika w Rosji, stanowi tak rdzenne przeciwieństwo z tylu karjerowiczami, którzy przez szereg lat kolejno Rosją rządzili, że już to samo stawia księcia Mirskiego na stanowisku najzupełniej odrębnem i wyjątkowem.

To wszystko niemile musi wpadać do ucha wielkorządcy naszego kraju. Najpierw zasadniczo nieprzyjemnem być dlań musi tak nagły zwrot przeciw zasadzie rusyfikacji, której on był i pozostał doskonałym okazem. Ciasnota pojęć i ograniczony zakres działania, nic w tym razie doskonałości typu nie przeszkadza. A potem, co będzie, jeżeli „uczciwy człowiek", stanąwszy na czele rządu, zechce reformować administrację, także w kierunku uczciwym? Co wtedy zrobi gen. Czertkow z całą falangą swych podwładnych, wyższych i niższych? Wszakże oni właśnie tylko dla tego, ponieważ w tym wypadku nie stosują się do nowych pojęć, zrozumieli tak doskonale tendencje swego zwierzchnika i wykonywać je umieli w tym duchu. Od kilku pokoleń zasadą przewodnią w zarządzaniu sprawami Królestwa Polskiego, było nasyłanie tu wykwitu zgnilizny czynownictwa rosyjskiego w jego najdoskonalszych okazach. Prawdziwie „porządni ludzie", nie przyjmowali posad w naszym kraju, wiedząc, że musieliby nieraz przestać być porządnymi, chcąc utrafić w ton ogólny, jaki w tutejszych sferach administracyjnych panował, zwłaszcza wśród administracji cywilnej.

Więc trudno się dziwić, jeśli nominacja księcia Mirskiego niemile dotknęła, nie tylko naczelnika władzy w „Przywiślańskim kraju", ale wielu jego podwładnych. Dziś zatem, więcej może, niż kiedykolwiek, możnaby się spodziewać ustąpienia gen. Czertkowa z Warszawy. Miejmy nadzieję, że skoro to nastąpi, zmiana będzie miała inne, nie tylko, jak dotąd bywało, czysto osobiste znaczenie.

Umowa angielsko-tybetańska.

Times ogłasza tekst podpisanej w tych dniach umowy angielsko-tybetańskiej. Ze względu na wyniknąć mogące z powodu tej umowy bardzo poważne zawikłania — jak wiadomo z depesz, Rosja i Chiny zamierzają jak najenergiczniej przeciwko umowie powyższej zaprotestować — podajemy ją poniżej w dosłownem brzmieniu, z opuszczeniem wstępu, w którym rząd angielski uzasadnia wysłanie wyprawy zbrojnej niedopełnieniem ze strony Tybetu umowy, zawartej w r. 1890 przez Anglję i Chiny w Kalkucie. Umowa zawiera dziesięć artykułów, które brzmią tak:

I. Tybet pozwala w zgodzie z pierwszem zastrzeżeniem umowy z roku szesnastego (1890) ułożyć kamienie graniczne na granicy Sikkimu.

II. Tybet zezwala, aby oprócz Jatungu

---

62)

PAWEŁ BOURGET.

ROZWÓD.

Przekład H. CEPNIKA.

Czy jednak on sam, Albert Darras, wierzył istotnie w skuteczność swoich zamiarów? Czy miał w ręku istotnie ten środek niezawodny, o którego skuteczności starał się przekonać przed chwilą żonę swoją? Wszystko to pytania, na które odpowiedź znajdziemy niebawem. Tutaj to tylko zauważyć wypada, że kiedy pożegnał się z Gabrjelą, znacznie już zapewnieniami męża uspokojoną, nie widać było na twarzy jego owej pewności, jaką daje człowiekowi przekonanie, że to, co zamierzył, osiągnie bezwarunkowo. Zapewniając żonę o pomyślnym wyniku całej sprawy, Albert Darras chciał tylko za wszelką cenę uciszyć w sercu Gabrjeli tę burzę rozpaczy, która w niej żywiołowo niemal się rozszalała, a wobec której on sam był bezradny.

Wyszedłszy z domu, wsiadł do dorożki i kazał się zawieźć na plac Beauveau, do ministerstwa spraw wewnętrznych. W zamierzonej przez niego kampanji, mającej na celu przeszkodzenie w połączeniu się Łucjana z Bertą Planat, był to krok pierwszy, a najważniejszy. Należało przekonać się przedewszystkiem, czy nie ma wśród aktów ministerstwa spraw wewnętrznych jakiego urzędowego, a więc niezaprzeczalnego co do wiarygodności swojej dokumentu, któryby mógł pouczyć Łucjana, że studentka, wyznając prawdę, powiedziała jednak nieprawdę. Bo Albert Darras ciągle jeszcze wierzył, był raczej jak najświęciej o tem przeświadczony, że Berta Planat odegrała przed Łucjanem misternie ułożoną komedję, że zatem Łucjan pozna się na tej komedji z chwilą, gdy dostanie do rąk niezaprzeczone dowody, iż jego przyszła żona innych jeszcze, oprócz Méjan'a, miała kochanków. A Darras nie przypuszczał nawet, aby mogło być inaczej, to jest, aby Berta Planat na jednym tylko poprzestała Méjanie. Jemu cała ta historja o „wolnym związku" dwóch sumień, o których usłyszał z ust Łucjana, a która miała być niejako protestem przeciw barbarzyńskim postanowieniom istniejącego kodeksu społecznego, wydała się najzwyczajniejszym wymysłem dla omamienia młodzieńca. To też żałował mocno, że nie zaopatrzył się odrazu w materjał dowodowy, na podstawie którego byłby mógł wykazać Łucjanowi, że padł ofiarą oszustwa. Ale czyż mógł nawet przypuszczać, że ta przewrotna kobieta takiego użyje sposobu do przyciągnięcia ku sobie Łucjana!

Lecz straconego jeszcze nic nie było. Łucjan, zawiadamiając go o zamiarze poślubienia Berty Planat, powiedział przecież wyraźnie: „Mam zamiar poślubić pannę Planat, ponieważ ją szanuję", a nie powiedział bynajmniej, że chce to uczynić, ponieważ ją „kocha". Jeżeli zatem będzie go można przekonać, że szacunek jego dla panny Planat niczem nie jest uzasadniony, że przeciwnie, ta panna Planat na szacunek taki nie zasługuje, to będzie to równoznacznem z unicestwieniem nierozważnego jego projektu poślubienia tej kobiety. Gdyby zaś nie udało się odnaleźć takich faktów, któreby mogły otrzeźwić Łucjana z jego błędu i dały mu poznać całą prawdę o pannie Planat, w takim razie Albert Darras innego się chwyci środka, innego, a — zdaniem jego — niezawodnego. Nie wątpił mianowicie, że pewna znaczniejsza suma pieniędzy skłoni tę dziewczynę do wypuszczenia z rąk pochwyconej zdobyczy. Byłby to jednak środek ostateczny, a więc taki, któregoby się chwycić należało dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych, a godziwych. Tak, godziwych. Bo bądź co bądź, dla człowieka uczciwego, handel tego rodzaju przyjemnym być nie mógł, co więcej, każdy człowiek uczciwy musi nim pogardzać. To też i Albert Darras przykrego doznawał uczucia na myśl, że musiałby się go w ostateczności chwycić. Sama już myśl o rozmowie, jakąby trzeba przeprowadzić, przed ostatecznem dobiciem targu, była dla niego wprost nie do zniesienia. Pamiętał, ile to wstrętu doznał wówczas, gdy dawał tajnym agentom z Grand Comptoir informacje co do wyśledzenia przeszłości Berty Planat. Cóż dopiero, gdyby sam musiał podjąć się tak przykrej misji, jak ta, która miałaby na celu skłonienie tej kobiety pieniądzmi do porzucenia Łucjana!...

Mniej już niemiłe były mu odwiedziny w ministerstwie spraw wewnętrznych, choć i te wywiady policyjne także go mocno raziły. Zresztą, załatwił się tu prędko ze swoim interesem. Pewien wpływowy urzędnik, do którego się ze sprawą swą zwrócił, nie robił mu żadnych trudności i przyrzekł mu przygotować „dossier" w ciągu najwyżej dwóch tygodni. Otrzymawszy takie przyrzeczenie, Albert Darras mógł już spokojniejszy powrócić do biura, którego przez cały czas swej długiej praktyki inżynierskiej nigdy bez poprzedniego zawiadomienia nie opuścił przed ukończeniem swoich czynności. Był teraz prawie pewny, że otrzyma tak pożądane szczegóły o wartości moralnej panny Planat, bo w istnienie takich szczegółów nawet nie wątpił. Pomimo to jednak, gdy za powrotem do biura usiadł przy zarzuconym papierami stole, ogarnęła go tak głęboka melancholja, że nie mógł poprostu zabrać się do pracy, lecz oparłszy się o stół, przemyśliwał nad zdarzeniami, których sam był aktorem.

Wszystkie te myśli, jedne z nich jeszcze niejasne, inne natomiast, te mianowicie, które dotyczyły Łucjana, zupełnie jasno już określone, wyłoniły się w umyśle Alberta Darras pod wpływem słów żony, w miarę, jak słuchał jej dowodzeń. A nicią przewodnią wszystkich tych myśli jego było niezłomne postanowienie przeszkodzenia za wszelką cenę połączaniu pasierba z tą awanturnicą, panną Planat. W tem też znaczeniu rzekł on po krótkiej chwili milczenia do Gabrjeli:

— Nie, to małżeństwo Łucjana nie przyjdzie, nie może przyjść do skutku. Mam środek niezawodny, który musi je udaremnić i udaremni. A gdy syn twój, wyleczony ze swego szaleństwa, znajdzie się znowu przy tobie, wtedy przekonasz się dowodnie, że wszystkie te frazesy ojca Evrarda, do których tak wielką przykładasz wagę, są w gruncie rzeczy bez najmniejszego znaczenia. A Łucjan powróci do ciebie — do nas. Biorę to na siebie i jestem pewny, że zamiar mój uda mi się całkowicie. Gdy zaś to nastąpi, nie będziesz już mogła mowić o sobie, że znajdujesz się pod jakąś klątwą, nie będziesz mogła mówić, że dotyka cię kara za występek, którego w rzeczywistości nie popełniłaś. Zobaczysz, że pomiędzy mną a Łucjanem znowu dawna powróci harmonja, zobaczysz, że znowu, jak dawniej, połączą nas serdeczne stosunki, bo i o to się także postaram... Jednej tylko rzeczy wymagam od ciebie. Oto proszę cię, abyś niczego już przedemną nie ukrywała. Bądź ze mną szczera i otwarta, zwierzaj mi się ze wszystkiego, co ci dolega. Bo ja przecież twojego tylko pragnę szczęścia. Chcę widzieć cię tak samo, jak przedtem, szczęśliwą; chcę, aby znowu zapanowała w domu naszym, jak dawniej, zupełna harmonja w uczuciach i myślach. O, bo byliśmy przecież tak bardzo, tak bardzo szczęśliwi! Teraz odzyskamy dawne nasze szczęście na nowo. Tak jest, odzyskamy je, musimy je odzyskać!...

Wypowiedział słowa te głosem tak stanowczym i tak pełnym przekonania, a gdy mówił, błyszczała w oczach jego taka wiara w powiedzenie się jego zamysłów i taka zarazem gotowość do poniesienia ofiar choćby największych, byle odbudować dawne szczęście, że Gabrjela uległa mimowolnie sile sugestywnej męża, poddała się pod władzę jego silnej indywidualności, tej indywidualności, która stanowiła aż dotąd jedyne dla niej oparcie we wszystkich okolicznościach życia. Serce jej, jako matki i żony, do głębi było poruszone tem, że mąż nie żywił już gniewu do jej syna, który przecież tak się okazał względem niego niewdzięcznym, tyle mu sprawił przykrości. Doznała wrażenia, jakby ktoś ją nagle uwolnił od tego brzemienia cierpień, które z taką ją siłą przytłaczało. Lżej się jej zrobiło na sercu, gdy pomyślała, że nie potrzebuje już kryć się ze swemi troskami, że nie potrzebuje już milczeć. I pod wpływem wezbranego w sercu uczucia wdzięczności za to, rzuciła się w objęcia męża.

— Jak ja ciebie kocham!... — wołała głosem, pełnym najtkliwszej miłości. Jak ja ciebie kocham!... Nie chcę już słyszeć o niczem!... Choćbym miała zostać potępiona, nie opuszczę cię nigdy, nigdy!...

— Nie będziesz potępiona i nie opuścisz mnie — odpowiedział łagodnie Albert Darras, a spojrzawszy na zegarek, dodał: — Ale czas upływa, a tu trzeba działać jak najrychlej...

— Będziesz zapewne starał się mówić z Łucjanem? — szepnęła Gabrjela drżącym głosem. — Ach, jak się boję tego spotkania pomiędzy tobą a nim.... On taki dzisiaj rozdrażniony...

— Nie, dzisiaj nie zobaczę się z nim i nie będę z nim mówił — rzekł Albert Darras. — Zresztą, nie masz się czego obawiać; pozostaw mi tylko zupełną swobodę działania i miej nadzieję, że wszystko będzie jak najlepiej. Na razie niech ci wystarczy, że małżeństwo to nie przyjdzie do skutku. Za to ci ręczę, a wiesz, że nie zwykłem ręczyć za coś takiego, czegobym nie mógł dotrzymać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

także w Gyance i Kotako otwarte były targowiska do prowadzenia wzajemnego handlu pomiędzy kupcami angielskimi a tybetańskimi wedle swobodnego ich życzenia. Anglja porozumie się z Tybetem co do zmiany wszystkich niewygodnych punktów umowy z r. 19 (1893), zawartej w Kuangszu, a skoro to porozumienie nastąpi, będą poczynione przygotowania rzeczonych targowisk w Jatungu, Gyance i Kotaku (Gartok). Ponieważ Tybetańczycy pozwolili na otwarcie targowisk w Jatungu, Gyance i Gartoku, mogą być wszystkie przez Tybetańczyków w Indjach zakupione towary na dotychczasowych drogach przewożone i mogą być poczynione kroki celem otwarcia w przyszłości innych jeszcze targowisk w kwitnących punktach handlowych.

III Z powodu zamierzonej zmiany tych punktów traktatu z r. 19, które zmiany potrzebują, zawarta będzie osobna umowa i w tym celu Tybet wyśle urzędnika, wyposażonego w odpowiednie pełnomocnictwa, który z urzędnikiem angielskim umowę ułoży.

IV. Towary kupieckie po ułożeniu wzajemnej taryfy pomiędzy Anglją a Tybetem, nie będą w przyszłości płaciły żadnego innego cła wchodowego.

V. Na drodze pomiędzy granicą indyjską, a punktami targowymi Jatung, Gyance i Gartok, nie będą zakładane komory celne. Rząd tybetański będzie naprawiał niebezpieczne drogi, ażeby ułatwiać kupcom podróż i usuwać trudności. Tybet umieści w tych trzech punktach swoich urzędników krajowych, a mianowani przez Anglję urzędnicy w tych miejscach będą prowadzili korespondencję z rezydentem cesarskim i urzędnikami chińskimi za pośrednictwem tych urzędników krajowych. Tacy urzędnicy mają być ustanowieni na innych także kwitnących punktach państwa, które będą otwarte dla handlu i w których takie same przepisy będą obowiązywały.

VI. Ponieważ Tybet nie dopełnił swoich umów dawniejszych i niesłusznie komisarza przez wrogie zachowanie się obraził, ma zapłacić Anglji odszkodowanie w sumie pięciu miljonów dolarów (czyli $7^1/_2$ miljonów rupij, albo 500.000 funtów szterlingów) w trzech równych ratach rocznych. Pierwsza wypłata ma nastąpić w d. 1 stycznia 1906 r. Gdy termin nadejdzie, rząd wielkobrytański wskaże Tybetańczykom miejsce wypłaty, mianowicie oznajmi, czy wypłata może nastąpić w świątyni tybetańskiej w Darjilingu.

VII. Celem wprowadzenia w życie postanowień art. 2, 3 i 4 co do założenia stacyj handlowych i zabezpieczenia punktualnej wypłaty, określonego w art. 6 odszkodowania ze strony Tybetu, będą wojska angielskie przez trzy lata zajmowały dolinę Chumbi, dopóki punkty handlowe nie będą należycie zabezpieczone i suma odszkodowania w zupełności nie zapłacona. Gdyby do tej wypłaty nie przyszło, Anglja zatrzyma dolinę Chumbi nadal w swoich rękach.

VIII. Wszystkie forty pomiędzy granicą indyjską a Gyance, leżące nad drogą, używaną przez kupców w głąb Tybetu, będą zburzone.

IX. Bez zezwolenia Anglji nie może być żadna część terytorjum tybetańskiego innemu państwu sprzedana, wydzierżawiona albo w zastaw oddana. Żadne obce państwo nie może otrzymać pozwolenia na posyłanie do Tybetu osób urzędowych lub nieurzędowych bez względu na ich zajęcie, ażeby zarządowi spraw tybetańskich dopomagały. Żadne obce państwo nie może otrzymać pozwolenia na budowę dróg, kolei lub telegrafów, jak niemniej na otwieranie kopalń w Tybecie. Gdyby Anglja miała zezwolić na to, ażeby inne państwo budowało w Tybecie drogi, koleje i telegrafy, albo otwierało kopalnie, musiałaby pierwej na własną rękę podjąć dokładne zbadanie proponowanych umów. Żadna własność gruntowa, ani część kraju, posiadająca w swem łonie minerały albo cenne kruszce, nie może być zastawiona, wydzierżawiona, albo innemu państwu sprzedana.

X. Komisarz graniczny Jung i Dalaj Lama podpiszą i zaopatrzą w pieczęci swoje ten traktat w dniu 22 siódmego miesiąca kalendarza tybetańskiego. Z obu tekstu traktatu angielskiego i tybetańskiego, obowiązujący jest angielski.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 24 września.

Teatr miejski: „Dziewczyna z fjołkami", operetka. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Ogrodzie botanicznym: Otwarcie wystawy ogrodniczej. Początek o godzinie 11 przedpołudniem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (24): Gerarda bisk. — Homira. — (11): Fteodory prep. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56, zachód o godzinie 5 minut 47.

Stan powietrza: **Godzina 6 rano:** Ciepłota: +4° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę, w Galicji wschodniej i na Bukowinie: Pogoda, słabe wiatry, mierne ciepło, mgła nad ranem; w Galicji zachodniej: pochmurno, słabe wiatry, mierne ciepło, mgła nad ranem.

Mianowania. Lekarzem kolejowym dla linii Borki wielkie-Grzymałów zamianowany został dr. Jan Schmar, lekarz z Grzymałowa.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie zamianował urzędnika poczt i telegrafów p. Aleksandra Grau-Wandmayera, tłumaczem języków; francuskiego, angielskiego i rossyjskiego, dla okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego.

Zamiana miejsc służbowych. Dyrekcja poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym, Hilaremu Gilnreinerowi w Żywcu i Stanisławowi Obarzanowskiemu w Dukli.

Z kolei państwowych. Ruch ogólny na szlaku kolei lokalnej Przeworsk Bachórz Dynów podjęto z dniem wczorajszym.

Z armji. Cesarz w uznaniu znakomitej służby nadał pułkownikowi Leopoldowi Rotlingerowi, dyrektorowi artylerji fortecznej w Krakowie, krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa, a pułkownikowi Andrzejowi Fail-Griesslerowi, szefowi sztabu generalnego w I. korpusie, order korony żelaznej III. klasy. Ten sam order jako uznanie za znakomitą służbę na stanowisku komendantów pułków, otrzymali pułkownicy, Jan Grossmann 6 p. ułanów i br. Adolf Gayer 9 p. dragonów. W stan spoczynku przeszedł major audytor w sądzie garnizonowzm we Lwowie Michał Gross Le Meicze. Kapelanem wojskowym 2 klasy w rezerwie mianowany ks. Józef Dżendżera, obrz. gr. kat. w 95 p. p. Podporucznik w 30 bat. strzelców Maksymilian Karger otrzymał z okazji przejścia w stan spoczynku charakter porucznika *ad honores*.

Wystawa patentów i wynalazków w Monachium. W paździeierniku r. 1903 miała się odbyć w Norymberdzie staraniem redakcji pisma p. t. *„Allgemeine Erfinderzeitung Germania"* wychodzącego w Bayreuth wystawa patentów i wynalazków. Na czele pisma tego stoi niejaki Fritz Fischer. Już wtedy konsulat austryacki, zapytany przez nasze ministerstwo handlu, przestrzegał przemysłowców austryackich przed wzięciem udziału w tej wystawie, której inicjatorem był ów pan Fischer, indywiduum kilkakrotnie za kradzieże i oszustwa karane. Obecnie w październiku b. r. zamierza „Centralne niemieckie stowarzyszenie wynalazców", którego założycielem jest ten sam Fischer urządzić taką samą wystawę. Przestrzegamy więc naszych przemysłowców, by wspomnianej wystawy stanowczo nie obsyłali.

Rozprawa przeciw Kornelowi Żelaszkiewiczowi, byłemu dyrektorowi Kasy chorych i zgromadzenia robotników budowlanych, o sprzeniewierzenie na szkodę obu tych korporacyj kwoty przeszło 20.000 kor., rozpoczyna się dzisiaj przed zwykłym trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Koerbera. Broni oskarżonego dr. Dwernicki.

O reumatyzmie. Na zjezdzie lekarzy i przyrodników niemieckich we Wrocławiu mówił w sekcji dla medycyny wewnętrznej i balneologji dr. Schreiber o „rzadkich formach i ulubionych siedliskach procesu reumatycznego". Prelegent na podstawie długoletniego doświadczenia wystąpił przeciwko teorji infekcyjnej, podając liczne przykłady na poparcie swego twierdzenia. Odczyt swój zakończył dr. Schreiber, postawiwszy następujące tezy: 1) Wyrażenie „reumatyzm mięśni" należałoby zarzucić, a używać tylko terminów: reumatyzm ostry i chroniczny 2) Przez nazwę reumatyzm należy rozumieć te wszystkie schorzenia, które wywołuje nagła zmiana temperatury 3) Osoby, skłonne do reumatyzmu, mają ze względów profilaktycznych obawiać się nie zimna, lecz rozgrzania zwłaszcza powstałego skutkiem pracy mięśni, po której następuje nagle oziębnięcie i spoczynek 4) najskuteczniejszym i najpewniejszym środkiem przeciwku świeżo nabytemu reumatyzmowi jest praca. Chory niechaj wykonuje bez obawy te ruchy, które powodują ból. Masowanie schorzałych części ciała przyspiesza wyzdrowienie. Naturalnie wyłączyć należy reumatyzm stawów, który wymaga absolutnego spoczynku i leczenia salicylem. 5) reumatyzm chroniczny wyleczyć może tylko doświadczony znawca mechanoterapii przez masowanie i gimnastykę leczniczą, na co potrzeba czasem długotrwałych zabiegów z odpowiedniemi przerwami. 6) Duchowni nauczycieli i leśniczy powinni zapoznać się z zarysami nauki o reumatyzmie, ażeby w miejscowościach, w których nie ma lekarza, mogli pouczyć ludność i uchronić ją przed ciężkiemi chorobami.

Komitet Afryki północnej. Pod taką nazwą istnieje w Paryżu stowarzyszenie, które ma za zadanie pomagać rządowi w jego zabiegach około ugruntowania wpływu francuskiego w Afryce północnej, północno-zachodniej i środkowej. Na czele komitetu stoi znany polityk francuski, Etienne. W sprawozdaniu z czynności tego komitetu za ostatni miesiąc mieszczą się dowody, że Francja, — rząd i społeczeństwo — w sprawie marokańskiej zajmie niebawem pozycją bardziej energiczną, niż do tej pory. Komitet postawił sobie za cel zdobycie Marokka i skolonizowanie go z pomocą żywiołów francuskich. W ciągu miesiąca komitet ten zebrał na ten cel 189.724 franków. Rząd francuski objął już w Marokko nadzór nad skarbem państwowym.

Przez Alpy balonem. Aeronauta Spelterini zamierzył wzlecieć balonem „Wega" z płaskowzgórza Eigergletscher, u podnóża szczytu Jungfrau w Alpach berneńskich, ponad szczytem Jungfrau, sięgającym 4167 metrów wysokości i dosięgnąć, o ile to będzie możebne, południowych stoków Alp włoskich. Wyprawę tę Spelterini przygotowywał już od dwóch tygodni. „Wega" podniosła się na wysokość kilku tysięcy metrów, poczem znikła z przed oczu licznie zebranej publiczności w kierunku zachodnim, nad górami Monte Rosa i Matterhornem.

Nauka a żołądek. Przysłowie francuskie mówi, że zgłodniały brzuch nie ma uszu. Prawdziwość tego zdania stwierdził angielski inspektorat szkolny, który skonstatował, że 90 prc. uczniów szkół początkowych niezdolnych jest do korzystania z nauki skutkiem głodu. Biedactwa te tak są źle karmione, że z osłabienia wcale skupiać uwagi nie mogą. A dzieje się to w Anglji, gdzie dwa olbrzymie stowarzyszenia dobroczynne zajmują się wyłącznie rozdawnictwem strawy biednym uczniom, a roczna ilość wydzielanych porcyj dosięga półtora miljona. Co jednak może poradzić filantropia, wobec ciągłego wzrostu proletarjatu w tym najpierwszym kraju przemysłowym?

Z kraju.

Jarosław. *(Zbrodnia).* Trzech żołnierzy tak zwanych „pucerów" oficerskich, posprzeczało się o szczotkę. Jeden z nich Michał Czobara z 90 pp. dobył bagneta i przebił nim Michała Medere, żołnierza 89 pp. i Pawła Chapija, żołnierza 34 p. obrony krajowej. Po kilku godzinach cierpień Medera zmarł w szpitalu wojskowym, Chapija zaś może uda się uratować.

(Wypadek). Emeryk Gscheider, wachmistrz przy intendanturze. zatkał piec w mieszkaniu zawcześnie i wraz z kobietą z nim mieszkającą uległ zaczadzeniu. Kobietę przywrócono do życia, natomiast u wachmistrza po kilku wstrzykinieniach eteru przywrócono wprawdzie bicie pulsu, przytomności jednak nie mógł on odzyskać, tak, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

(Zbieg). Niebezpieczny rzezimieszek Jan Wiszniak, umknął z aresztów sądu powiatowego, przez wybicie dziury w ścianie. Jest to specjalista w kradzieżach kieszonkowych, niewiadomo skąd pochodzi i podczas odpustu w kościele Dominikanów schwytali go na gorącym uczynku policjanci, umyślnie przebrani po cywilnemu dla czuwania nad złodziejami kieszonkowymi. Niezawodnie nazwisko jego jest zmyślone.

(Z rady miejskiej). Na posiedzeniu rady miejskiej 20 bm. uchwalono zasiłki dla pogorzelców Sokołowa i Łąki, na odbudowę kościoła w Brzesku, na budowę kościoła w Sokołówce, na dom akademicki we Lwowie i Przytulisko polskie we Wiedniu. Także podpisano umowę, zawartą z dyrekcją kolei państwowych o oświetlenie gazem dworca i zgodzono się na przeniesienie ks. Włodzimierza Terleckiego, katechety szkoły wydziałowej męskiej, na równorzędną posadę w szkole wydziałowej żeńskiej. Akt ten wywołał wielkie niezadowolenie u naszych boryteli, którzy chcieli na tej posadzie umieścić jakiegoś polakożercę, ale im się nie udało, mimo starań w Konsystorzu. Ks. Terlecki jest wzorowym duchownym, dobrym katechetą, ale nie miesza się do polityki, nie „kradnie dusz", jednem słowem jest duchownym z powołania, ale nie borbifaksem i agitatorem. Uchwałę rady miejskiej przyjął ogół ludności z wielkiem zadowoleniem.

Ożydów. *(Tyfus plamisty.)* Szerzy się tu w zastraszający sposób tyfus plamisty. Dotychczas stwierdzono 17 wypadków.

Przemyślany. *(Pożar.)* Dnia 14 bm. wybuchł pożar w Sołowej i zniszczył 5 gospodarstw włościańskich wraz z całą tegoroczną krescencją, wyrządzając szkodę około 10.000 k. Przyczyna pożaru niewiadoma. Przy ratowaniu swego mienia odniosła włościanka, Julja Gałecka, znaczne poparzenia na całem ciele.

Trembowla. *(Pożar cerkwi.)* We wsi Krowince padła w tych dniach ofiarą płomieni tamtejsza drewniana cerkiew. Ogień wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

* **Podziękowanie.** W srogiem nieszczęściu, jakiem Opatrzność wypróbować nas pragnęła, zabierając najlepszego z mężów i ojców ś. p. Kazimierza Zielonkę, doznaliśmy ze wszech stron tyle dowodów gorącego współczucia i serdecznej przyjaźni, że nie jesteśmy w stanie każdemu z osobna za nie podziękować. Czynimy to na tej drodze, załączając wszystkim współczującym serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina Zielonków.

Zmarli:

W Brodach zmarł Antoni Spomorski, starszy radca skarbu i dyrektor okręgu skarbowego w Brodach, w 60 r. życia.

W Warszawie zmarł w 73 roku życia ks. Leon Franciszek Godlewski, rezydent przy kościele św. Ducha.

Jerzy Goldman, współpracownik „Gazety handlowej" i wielu pism ekonomicznych, zmarł w Warszawie w 71 roku życia. Był on bratem zmarłego przed kilku laty posła na sejm krajowy we Lwowie dra Bernarda Goldmana.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Dziewczyna z fjołkami", operetka w 3 aktach z prologiem Józefa Hellmesbergera.

Jutro w niedzielę popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Wojna domowa", komedja w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach Józefa Straussa.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (W sali stow. „Gwiazda", ul. Franciszkańska 7). W niedzielę, dnia 25 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Matka rodu Dobratyńskich", tragedja w 5 aktach Grillparzera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Odgrzewana miłość", sztuka osnuta na tle stosunków warszawskich po powstaniu w r. 1863, przez Żegotę Krzywdzica.

Franciszek Kostrzewski, znany artysta malarz i popularny karykaturzysta warszawski, obchodzi w roku bieżącym — jak już o tem przed paru dniami donieśliśmy — 60 letni jubileusz pracy artystycznej. Z tego powodu kilka pism warszawskich zamieszcza sylwetki z portretem sędziwego jubilata. Kostrzewski jest dziś na horyzoncie sztuki polskiej ostatnim weteranem pokolenia, które widziało świt polskiej sztuki. Na pierwszej wystawie „gościnnej", urządzonej w Krakowie w roku 1854 przez świeżo założone pierwsze Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, Kostrzewski debiutował z kilkoma pejzażami, które od razu zwracały uwagę na jego talent na wskróś swojski i oryginalny. Kossak, Schouppé, T. Maleszewski, Brodowski i Gerson, wszyscy zmarli w ostatniem dziesięcioleciu, tworzyli grupę, która równocześnie niemal z Kostrzewskim wystąpiła na widownię na owej inauguracyjnej krakowskiej wystawie. Z całego tego grona jeden Kostrzewski pozostał już tylko przy życiu Byłoby ze wszech miar do życzenia, aby przy zbliżającym się obchodzie jubileuszu krakowskiego Tow. sztuk pięknych, dyrekcja tegoż obmyśliła sposób odpowiedniego uczczenia jedynego pozostałego przy życiu nestora sztuki, który wziął udział w pierwszej wystawie towarzystwa, w pałacu hr. Larysza.

Napoleon w dramacie. W Paryżu będzie wystawiony nowy dramat, osnuty na tle życia Napoleona I. Sztuka przedstawi w 50 obrazach cały czas cesarstwa Napoleona, dając, jak się wyrażają dzienniki, „barwny łańcuch rzeczy tragicznych, wzniosłych, heroicznych, komicznych i wzruszających". *Gaulois,* donosząc o nowej sztuce, wylicza przeszło sto dramatów, zajmujących się Napoleonem I. Jak wiadomo, jednym z najpotężniej zakrojonych dramatów napoleońskich jest sztuka Grabbego: „Napoleon czyli sto dni", grana przed paru laty w Wiedniu z ogromnem powodzeniem, gdy przeróbka usunęła niektóre przewlekłości, albo i niemożliwości sceniczne, spiętrzone w rozmachu fantazji przez „pijanego Szekspira".

Izba sądowa.

Lwów 24 września.

(Sprzeniewierzenie).

Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych, która zaprzeczyła 8 głosami pytanie w kierunku sprzeniewierzenia, trybunał uwolnił Konstantego Laureckiego od winy i kary.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Oszustwo, sprzeniewierzenie i kradzież.

Kraków. W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy trybunał przesłuchiwał szczegółowo obwinionego Müllera co do wszystkich popełnionych faktów kradzieży. W tej mierze znawcy fachowi wypracowali szczegółowe zestawienie, obejmujące 150 stron folio pisma maszynowego, a przedstawiające wyczerpujące sprawozdanie od r. 1893 po koniec roku 1903. Wyjaśnili tam wszystkie fakta defraudacji na podstawie książek buchalteryjnych, które podczas rozprawy znajdują się w sądzie.

Müller twierdzi stanowczo, że defraudacji zaczął się dopuszczać dopiero w drugiej połowie roku 1897, do dawniejszych zaś defraudacji, popełnianych między rokiem 1893 a 1897, stanowczo się nie przyznaje.

W końcu twierdzi, że defraudacje popełniał tylko dla swego szwagra Barki, przez niego do tego nakłoniony. Po godz. 3 przewodniczący odroczył rozprawę do dzisiaj do godz. 9 rano.

Dziś będzie się odbywało w dalszym ciągu przesłuchiwanie Müllera.

Wojna Japonji z Rosją.

Z głosów prasy japońskiej o wojnie.

Korespondent paryskiego dziennika *Journal* podaje zajmujące głosy prasy japońskiej z powodu toczącej się obecnie wojny.

Były dziennikarz, późniejszy minister oświaty, obecny zaś burmistrz miasta Tokio, Ozaki Jukio, zastanawiając się w dzienniku *Taijo* nad możliwemi ewentualnościami wojny, powiada: „Japonja po zdobyciu Mandżurji, Władywostoku i sąsiedniego terytojum, poprzestać musi na silnem usadowieniu się tam, ażeby stawić opór wrogowi. W Japonji armja jest niepotrzebną i dlatego na terenie wojennym utrzymać można armię w sile 250.000 ludzi. Rosja i wtedy nie ustąpi, ale powoli wysili się i zostanie zmuszoną do walki partyzanckiej. Gdyby okazała się konieczną interwencja Europy, wtedy należałoby zmusić Chiny do złamania neutralności. Z tego powstałaby wojna światowa, z której Japonja wyciągnęłaby korzyści." Ozaki Jukio stwierdza na końcu swojego artykułu, że naród japoński pragnie zawarcia pokoju, że jednakże dalsze prowadzenie wojny jest koniecznością.

Dziennik *Jiji-Szimpo* podnosi również tę konieczność i powiada: „Na wypadek zawarcia przedwczesnego pokoju, Japonja oszukałaby się, jak to już raz było po wojnie z Chinami. Musimy Rosji odjąć możność szkodzenia nam; każdy inny kompromis byłby dla nas pułapką."

Organizacja Chunchuzów.

Korespondent pekiński *Rus. Wiedomosti* donosi:

Chunchuzi organizują pod przewodnictwem Japończyków, wielką armję. W miejscowości Siumitdu, gdzie jest ostatnia stacja kolei chińskiej w odległości 80 wiorst od Mukdenu, pojawiła się armja Chunchuzów, złożona ze 100.000 ludzi. Wciąż potwierdzają się również pogłoski o tem, że w granicach rozmieszczenia wojsk rosyjskich w Mandżurji wszędzie znajdują się szpiegowie japońscy, którzy przebierają się za Chińczyków, robotników, handlarzy, a nawet i drobnych dostawców, zaopatrujących armię w niezbędne przedmioty. Szpiegowie ci wypatrują położenie wojsk rosyjskich, dopytują się o wszystko, ao tylko im jest potrzebne i przesyłają sprawozdania za pośrednictwem doskonale zorganizowanej służby wywiadowczej. Mnóstwo żebraków, przebranych za Chińczyków, włóczy się po wsiach.

W Inku, natychmiast po opuszczeniu miasta przez wojska rosyjskie i wkroczeniu wojsk japońskich, znalazł się pułkownik japoński — jak o tem donosi *The China Times.* — Pułkownik ten przez cały czas znajdowania się wojsk rosyjskich w Inku, przez nikogo nie był poznanym.

W południowych prowincjach Chin niepokój znowu się zwiększył, a wymordowanie wielu belgijskich misjonarzy katolickich przez lud, zupełnie nie wpłynęło uspokajająco. Ze Swatou i Kantonu donoszą również o zwiększeniu się liczby rozbójników, którzy ponownie zorganizowali się w dobrze uzbrojone oddziały i trzymają lud w ciągłym strachu. W prowincji Guat duń te szajki rozbójników połączyły się pod wodzą słynnego przywódcy Lan-Kuan-Sy, przeciw któremu zostały wysłane wojska rządowe.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Ks. Uchtomski.

Petersburg. (Tel. wł.) Podług dotychczasowych wiadomości, admirał ks. Uchtomski nie zostanie postawiony przed sąd wojenny.

Kontrabanda wojenna.

Petersburg. (Tel. wł.) Wczoraj pod przewodnictwem cara obradowała komisja, która zajmowała się sprawą kontrabandy. Uchwalono węgiel, bawełnę i materjały żelazne uznać za kontrabandę wojenną.

Z Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) Biuro Laffana potwierdza wiadomość o zajęciu przez Japończyków fortów Kuropatkina i fortu Erlungszan, ale dodaje, iż Rosjanom udało się następnie wydrzeć z rąk Japończyków fort Erlungszan. Flota japońska brała udział w walce, ale rażona silnym ogniem nieprzyjacielskim, nie mogła wiele zdziałać.

Generał Stössel telegrafował do Petersburga, że w ostatnich potyczkach z Japończykami stracił 45 armat, 400 ludzi zabitych i 800 ranionych, między nimi 80 oficerów.

Z placu boju w Mandżurji.

Londyn. (Tel. wł.) Jak dzienniki donoszą z Tokio, Japończycy znajdują się koło Baniapudza i czynią przygotowania do przekroczenia rzeki Hun.

Tokio. (Urzędownie). Urzędowy telegram donosi, iż koło miast Taling i Sanlungku o 60 mil na północny wschód od Liaojanu wielki oddział Japończyków, maszerując dnia 20 bm. przez Hijenczung, zaatakował maszynowymi karabinami nieprzyjacielskie oddziały, które były w Taling, mianowicie jedną kompanję piechoty i mały oddział konnicy, oraz w Sanlungku, gdzie było 500 nieprzyjacielskich kawalerzystów, 6 dział szybkostrzelnych i bataljon piechoty, opatrzony w karabiny maszynowe. Rosjan odparto na północ. Pozostawili oni na pobojowisku 19 zabitych. Japończycy, którzy mają także pewne zdobycze, ponieśli tylko małe straty.

Petersburg. (Oficjalnie). Generał Sacharow donosi w telegramie do sztabu generalnego dnia 22 bm.: Na froncie południowym armji widać ofenzywę nieprzyjacielskich straży przednich, które maszerują z miejscowości Baniapudza ku północnemu wschodowi, drogą, prowadzącą do Tienlinu.

Zamówienia Rosji.

Kopenhaga. (Tel. wł.) Rosja zamówiła tu trzy wielkie okręty za 40 miljonów rubli.

Eskadra władywostocka.

Petersburg. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, iż „Rosja," „Gromobój" i ośm torpedowców wypłynęły z portu władywostockiego na pełne morze.

Rosyjska flota ochotnicza.

Suez. Okręty rosyjskiej floty ochotniczej „Smoleńsk" i „Petersburg" przybyły tu.

Las Palmas. Rosyjski okręt floty ochotniczej „Terek" wyjechał stąd w niewiadomym kierunku.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. rady miejskiej,

Kraków. (Tel. pryw.) Komisja budżetowa rady miejskiej odbyła wczoraj ważne posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo w sprawie reskryptu wydziału krajowego, który prezydjum magistratu otrzymało, a który wykazuje niewłaściwość pokrycia niedoboru budżetowego. Komisja uchwaliła, aby tegoroczny niedobór pokryty był krótkoterminową pożyczką z funduszu, przyznanego gminie przez państwo jako odszkodowanie za zniesienie zakładu kontumacyjnego, niedobór zaś za lata 1902 i 1903 z nadwyżek funduszu amortyzacyjnego. Wnioski te przedstawione będą na posiedzeniu rady w poniedziałek.

Traktat handlowy z Włochami.

Wiedeń. Rokowania handlowe między Austro-Węgrami a Włochami, które toczyły się podczas całego ubiegłego lata, zostały doprowadzone o tyle do zadowalniającego rezultatu, że merytoryczne prace obustronnych delegatów zostały ukończone. Nowy układ między Austro-Węgrami a Włochami złożony jest z nowego prowizorjum w miejsce dotychczasowego i z projektu traktatu handlowego. Oba ułożone są w paragrafy. Podpisanie prowizorjum nastąpi za kilka dni po załatwieniu kilku ważnych kwestyj formalnych. Austrjaccy delegaci wyjechali już z Valambrozy.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi, że włoscy i austrjaccy delegaci opuścili już Valambrozę po uzyskaniu porozumienia co do projektu definitywnego traktatu handlowego.

Rzym. Agencja Stefaniego donosi, że podpisanie prowizorjum traktatu handlowego między Austro Węgrami a Włochami nastąpi w kilka dni.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu poseł Türk uczynił obszernie umotywowany wniosek, aby, ze względu na slawizację kraju ze strony rządu, założone zostały na Śląsku osobne dyrekcje kolei państwowych i osobna dyrekcja pocztowa. Dalej domagał się oczyszczenia okręgów niemieckich z nieniemieckich urzędników, a oprócz tego, aby przy obsadzaniu posad urzędniczych nie protegowano arystokratów.

Opawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu po odczytaniu wniosków posła Türka, przyszło do starcia między radykałami niemieckimi, a posłami z większej własności. P. Türk w motywach swych wniosków podniósł, iż slawizacja okręgów niemieckich na Śląsku odbywa się z coraz większą szybkością i bezwzględnością. Szczególniej popiera slawizację tę dyrekcja kolei państwowych w Ołomuńcu, w której większa część urzędników i prawie wszyscy słudzy są Czechami Tak samo rzecz się ma i w dyrekcji pocztowej. Ci urzędnicy i słudzy państwowi prowadzą propagandę narodową i naruszają spokój narodowy na Śląsku.

Dalej podniósł p. Türk w motywach, iż na posady urzędników proteguje się arystokratów niezdolnych do wszelkiej pracy, a upośledza wszystkich ukwalifikowanych i zdolnych urzędników.

Te ostatnie słowa wywołały protest ze strony reprezentantów szlachty.

P. br. Sedlnitzky zawołał: To jest skandal! Wstydź się pan!

Przyszło do żywej wymiany słów, poczem przewodniczący oświadczył, iż p. Türk umotywuje na następnem posiedzeniu swój wniosek.

Kongres socjalistów niemieckich.

Brema. (Tel. wł.) Na obradującym tu kongresie niemieckiej partji socjalno-demokratycznej przyjęto wniosek, wzywający posłów

do parlamentu niemieckiego, aby wnieśli w parlamencie projekt ustawy celem ochrony przybyłych do Niemiec emigrantów, obcych poddanych, przed samowolą policji, która kupuje im bilety i odstawia do granicy wbrew ich woli.

Długą i ożywioną dyskusję wywołała sprawa święcenia 1 maja. Referent poseł Fischer uczynił wniosek, aby dzień 1 maja obchodzono tak, jak dotychczas. Kilku mowców żądało rozszerzenia tego obchodu, inni byli za ograniczeniem go tylko na zgromadzenia demonstracyjne. W głosowaniu przyjęto wniosek referenta.

W kwestji prawa międzynarodowego.

Edynburg. Otwarto tu zjazd delegatów dla prawa międzynarodowego. Przybyli delegaci prawie ze wszystkich krajów. Przewodniczący lord Beay podniósł konieczność zwołania międzynarodowej konferencji, celem załatwienia kwestji kontrabandy. Podczas bankietu lord Roseberry wzniósł toast na cześć gości i z zadowoleniem podniósł, iż w zjeździe bierze także udział rosyjski profesor prawa międzynarodowego M rtins. — Mowca zaznaczył, że stosunki międzynarodowe polepszają się coraz więcej. Byłoby śmiesznem chcieć zaprzeczyć, iż między Anglją a Rosją istnieje pewne współzawodnictwo, ale w Azji wschodniej jest dość miejsca dla obu państw. Jeżeli oba te państwa to uznają, to zrobią wielką przysługę pokojowi światowemu. Prof. Martins podniósł, iż pokój światowy możliwym jest tylko, jeżeli wszyscy szanować będą ustawy i powodować się sprawiedliwością.

Konferencja liberałów serbskich.

Białogród. Wczoraj obradowała tu konferencja liberalna, zwołana przez Stojana Ribaraca. Obradowało 600 uczestników. Uchwalono zwołać w przeciągu trzech miesięcy ponowne zgromadzenie ogólne stronnictwa liberalnego.

Odsłonięcie pomnika Katarzyny II. w Wilnie.

Petersburg. (Doniesienie Ros. agen. telegr.) W Wilnie odsłonięto wczoraj pomnik carowej Katarzyny II w obecności w. ks. Michała Aleksandrowicza, ministra spraw wewnętrzny Światopełka-Mirskiego i 60 zastępców wyższej szlachty polskiej (?).

Echa pokoronacyjne.

Białogród. Król dał wczoraj śniadanie na cześć specjalnej misji bułgarskiej.

Białogród. Na wczorajszym objedzie galowym król wzniósł toast na cześć monarchów, którzy wysłali swych reprezentantów na uroczystość koronacyjną. Poseł włoski podziękował za toast, poczem wywodził, że przez symbol koronacji naród zacieśnił węzły, łączące go z królem i nawiązał znów dawną tradycję przeszłości. Mowca jest przekonany, że Serbia pod rządami tak światłego i mądrego króla będzie postępowała i rozwijała się w kierunku narodowym. Zakończył toastem na cześć króla.

Z parlamentu holenderskiego.

Haga. Minister skarbu przedłożył wczoraj parlamentowi projekt budżetu na rok 1905. Wykazuje on w rozchodach 175 miljonów, w dochodach 166 miljonów guldenów holenderskich. Deficyt wynoszący 8,800.000 pokryty ma być przez podwyższenie podatku na napoje alkoholiczne i przez podwyższenie podatku dochodowego.

Choroba króla saskiego.

Berno. Lekarze radzą królowi, aby się szanował i nie natężał. Wskutek tego król nie przyjmuje ministrów, a także termin przybycia ks. Ludwika bawarskiego został odroczony.

Napad na Austrję.

Berlin. (Tel. wł,) *Deutsche Tugesztg.* organ agrarjuszy niemieckich, w artykule pt. *Quousque tandem?* napada w gwałtowny sposób na Austro-Węgry, ponieważ, zdaniem jej, prowadzą rokowania handlowe z Niemcami z formalną obstrukcją. Pismo to wskazuje na przykład Szwajcarji, która nie chciała dać się Austrji wodzić za nos i wypowiedziała traktat handlowy. Pismo to wzywa rząd niemiecki, aby poszedł za przykładem Szwajcarji.

Protest papieski.

Rzym. (Tel. wł.) Papież ma przygotować protest przeciw kongresowi wolnomyślnych, który obradował w tych dniach w Rzymie.

Pożyczka bułgarska.

Wiedeń. (Tel. wł.) *Polit. Corr.* donosi z Sofji, że bułgarska pożyczka w kwocie 100 miljonów fr. jest już zapewnioną. Oprócz banków francuskich i banku niemieckiego w Berlinie, bierze w niej udział także austrjacki Laenderbank.

Klofacz wraca.

Praga. (Tel. wł.). Pisma tutejsze zaprzeczają pogłosce, jakoby p. Klofacz dostał się podczas bitwy pod Liaojanem do niewoli japońskiej i przytaczają jego telegram z Irkucka, w którym donosi, iż wraca do Europy.

Wezuwiusz wybucha.

Neapol. Stacja meteorologiczna na Wezuwiuszu donosi, że Wezuwiusz w ostatnich dniach jest bardzo czynny. Jak się zdaje, ściany krateru grożą wpadnięciem do krateru, z którego wydobywa się ciągle deszcz popiołu. W miejscowości Atrio-del-Cavallo potworzyły się małe kratery, które wyrzucają ławę do wysokości 150 metrów. Wielki wierzchołek wykazuje silne rysy, tak, że nie jest wykluczonem, że będzie rozerwany.

Aresztowania anarchistów włoskich.

Lugano. W toku śledztwa sądowego w sprawie zajść przed włoskim konsulatem aresztowano 15 anarchistów włoskich. Jednemu z nich, nazwiskiem Cezare Varengli, udało się uciec przez włoską granicę.

Wiedeń. (Tel wł.). Obiega tu pogłoska, że namiestnik Austrji Dolnej hr. Kielmansegg, poda się niebawem do dymisji i otrzyma miejsce gubernatora „Boden-Credit-Anstalt"; na miejsce jego mianowany zostanie namiestnikiem dotychczasowy prezydent śląska hr. Thun-Hohenstein.

Kronika z ostatniej chwili.

Mianowania. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* Cesarz zamianował profesora V gimn. we Lwowie Józefa Staromiejskiego dyrektorem gimnazjum w Drohobyczu.

Odznaczenie. Wiedeń. (Tel.). Cesarz nadał biskupowi w Lavancie ks. Napotnikowi godność tajnego radcy.

Kradzież na poczcie. Wiedeń. (Tel. wł.) Z listu rekomendowanego, wysłanego dnia 3 bm. z Husiatyna do Wiednia, zniknęło 5 not po 1000 i jedna na 1000 marek. Śledztwo w toku.

Krwawe zajście. Budapeszt (Tel.) (Węg. B. koresp.) We wsi Wiskowce przyszło podczas zabawy w karczmie do bójki między chłopami niemieckimi a chorwackimi. Chorwaci otoczyli karczmę i strzelali z rewolwerów. Kilka osób zginęło, 20 jest rannych ciężko. Karczmę zdomolowano.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 23 września.

(fr.) Interes spekulacji giełdowej dla walorów żelaznych nie słabnie. Także i dziś dokonywano w tych papierach znacznych transakcyj a kurs ich podniósł się znów.

Z walorów bankowych wybiły się na pierwszy plan akcje Länderbanku, co przypisać należy temu, że zarząd tej instytucji zamierza przemienić swą doskonale rentującą się agencję komandytową w Bukareszcie w samoistny bank akcyjny z kapitałem 3 miljonów franków. Miały także akcje Bankvereinu swoich amatorów i podniosły się w kursie prawie o 4 korony.

Z Berlina donoszą, że bank drezdeński zawarł z rządem amerykańskim układ o nową pożyczkę kolejową, której wysokość nie jest jednak jeszcze znaną.

— **Eksport nafty.** Wiedeń. (Tel. wł.) Eksport nafty w krzyniach via Tryjest Rjeka przybiera coraz większe rozmiary. Z Tryjestu wysłano już 20.000 skrzyń, a zapowiedzianą jest wysyłka dalszych 60.000 skrzyń. Nafta jest przeznaczona głównie do Albanji i Grecji.

— **Wiedeń** 23 września. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308 —, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 297·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 270·—, Pożyczka serbska rem po 100 r. 4 proc. 93 — ; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20·80. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 465·—, Clary 40 zł. m. k. 158 —, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 84·—, Pożyczka m. Lubiany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 163 —, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29·10, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 133·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 518·—.

— **Berlin** 23 września. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·—, Staatsbahny 138·70, Diskont Comandit 191·—, Berlińskie Towarz. handl. 160·25, Laura 249·25, Bochum 205·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·20, Kolej warsz.-wied. 165·—, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 130·40, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 214·10, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·25, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 125·10, Kanada Profered 127·75, Akcje żeglugi hamburskiej 115·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—; Huta „Donnersmark" 249·50.

— **Paryż** 23 września. 4 procentowa renta 98·05, mąka 32·—.

— **Berlin** 23 września. Austrjackie banknoty 85·15, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 23 września. Austrjackie kredyty 208·70, Kolej państw. —·—, Diskonto 191·20, Laura —·—.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE.

W sobotę dnia 24-go września 1904 r.

PO RAZ PIĄTY. NOWOŚĆ.

Dziewczyna z fjołkami

(DAS VEILCHENMÄDEL).

operetka w 3 aktach z prologiem L. Krenna i K. Lindaua, przekład W. Rapackiego syna. Muzyka Józefa Hellmesbergera.

OSOBY:

Hrabia Sickendorf	p. Kosiński
Hrabia Willy, jego syn	p. Kliszewski
Siebenschein, adwokat	p. Kratochwil
Flora Stiebelli, śpiewaczka	pna Miłowska
Stiebel, eskamoter, jej mąż	p. Lelewicz
Rovelli, akrobata	p. Paszkowski
Jan Muck, śpiewak	p. Malawski
Joanna	pni Łopatyńska
Franusia	pni Kliszewska
Flaps	p. Okoński
Kolbe, właściciel hotelu	p. Fedyczkowski

Goście weselni, goście kąpielowi, tancerze hiszpańscy.

Początek o godzinie ½8 wieczorem.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 23 września 1904 roku.

HOTEL GEORGEA Pokoje od 3 kor. Ks. S. Jabłonowski z Bursztyna. Hr. M. Wodzicki z Dalnicza. Br. J Romaszkan z Horodenki. Br. M. Hagen z Wielkich Ócz. Z. Kretkowska z Rosji. Dr. L. Landes z Drohobycza. J. Jackowska z Rosji. S. Kozłowiecki z Rakowej, H. Schönfeld i L. Rotenberg z Drohobycza. G. Grigoreca z Czerniowiec L. Zaleski z Podola ros. S. Sokołowski z Królestwa Pol. J. Neufeld z Wiednia. Z. Ciechanowski z Krakowa. G. Łepkowska z Zasławia. J. Kellermanowa z Kańczugi. S. Kulczykowski z Podola ros M. Chełmiński z Podola ros. L. Hermann z Wiednia. J. Kochanowski z Szerzenia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. W. Borkowski z Kapuściniec. Br. L. Brückmann z Monasterca. P. Schütze z Wiednia. Dr. E. Hurdig z Suczawy. F. Piestrak z Wieliczki. R. Janicki z Berezowicy. E. Zimmermann z Hamburga. O. Bober z Berna. M. Nowicka z Bortnik. L. Gloger z Tarnopola. W. Pieniążek z Lipinek. W. J. Grüner z Wiednia.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Wiedza i Życie.

Wydawnictwo Związku Naukowo-Literackiego

SERJA III — TOM III.

Prof. dra Inazo Nitobé (Tokio)

Bushido

Dusza Japonji.

Książka napisana przez rodowitego Japończyka (profesora cesarskiego kollegium Sapparo), zapoznaje nas z **etyką** Japończyków, tłómaczy nam **duszę** tego narodu i rzuca jaskrawe światło na wypadki, które od kilku miesięcy cały świat zadziwiają.

Cena egzemplarza Koron 1·60

z przesyłką poczt. kor. 1·80, — za zaliczką kor. 2·—.

Nakład Księgarni H. Altenberga

we LWOWIE. 965

Prawdziwy 804

Roskopf-Golddouble-Savonnet-Anker-Remontoir

jest najnowszym zegarkiem Roskopf. Zegarki te odznaczają się doskonałym i gwarantowanym kotwicznym składem, prócz tego posiadają 3 bardzo silne koperty z double złota, zaopatrzone automatyczną sprężyną ułatwiającą otwieranie. Double złoto jest podobnym do prawdziwego złota metalem, nigdy nie tracącym owego podobieństwa. Zegarki te są powszechnie podziwiane z powodu ich ozdobienia i trudno odróżnić je od prawdziwych złotych zegarków.

Cena 5 złr.

Odpowiedni do tego zegarka podwójny męski łańcuszek ze złota donble kosztuje złr. 1·50. Do każdego zegarka dołącza się pisemną trzechletnią gwarancją. Wysyłka tylko za zaliczką.

Józef Spiering,

Wien,

I. Postgasse 2—41.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne

i wypróbowane środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie: 12

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. — Flakon 1 kor.

Ziółka antimolowe

do przechowania futer. — Pudełko 1 kor.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 hal.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 hal.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.

Papier na muchy

Sztuka 6 hal.

We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej l. 25, przy placu Marjackim l. 11. W Krakowie: Sukiennice l. 20. — W Przemyślu ulica Mickiewicza l. 11.

Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Cena puszki:

1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.

Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag

Wiedeń I., Graben 14.

Jedyny skład wysyłkowy

apteka Zygmunta Ruckera

we Lwowie. 834

Przez Instytut chemiczny c. k. Uniwersytetu lwowskiego badane i za najlepsze uznane 926

tutki i **bibułki**

Promień

5% na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej 5%

Wartość

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej zyskuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów. 382

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom jakoteż jarzynom, jajecznicom i t. d. Z powodu znacznej wydajności nie uależy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych, składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 hal. (ponow. napełn. 40 h.)**

Maggiego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotnie poza konkursem m. i.: na wystawach powszechnych w Paryżu w roku 1889 i 1900 (Juljusz Maggi jako sędzia).

PATENT HATSCHEK

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani.

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck Oberösterreich. **Wien** IX/1, Berggasse 11 **Budapest** Andrassystrasse 33. **Nyerges-Ujfalu** Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia. Prosimy zażądać prób i prospektów.

Z powodu zwinięcia handlu

Zupełna wyprzedaż

po znacznie zniżonych cenach

Dywanów, Materyj meblowych, Firanek, Portjer, Chodników, Kap na łóżka, Kocyków, Makat, Gobelinów, Resztek i t. p. 970

A. Krzysztofowicz, Lwów, Hotel George'a.

Łóżka dziecinne. Wózki dziecinne. Krzesła dziecinne.



Guttmana oryg. patentow.

KLOZETY POKOJOWE

w różnych formach meblowych

są najlepsze.

Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła

c. k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna, Lwów ulica Jagiellońska 8.

Największy skład hygienicznych spluwaczek, bidets, irrigateurs, papieru klozetowego etc. 887

Wanny i piece do ogrzewania kąpieli

Fotele do wożenia chorych.

Gener. zastępstwo austr.-węg. Thermophor. Przedsiębiorstwa

Telefon L. 157.

Zakład gazowy miejski we Lwowie

poleca na porę zimową

Koks.

Najpraktyczniejszy i najczystszy materjał opałowy do kuchni, pieców, dla centralnego ogrzewania, kuźni i warsztatów mechanicznych.

Wartość opałowa koksu jest wyższą, niż węgla kam.

Na miejscu w gazowni sprzedaje się KOKS od 50 kg. (1 centnar) począwszy, 50 kg. (1 centnar) kosztuje 1 k. 30 hl. Od 3 centnarów począwszy dostawę uskutecznia się do domu, bez żadnej dopłaty. — Na żądanie dostarcza się koks gruby lub łamany (drobny). 944

Przy większym odbiorze stosowny opust.

KOKS do opału pokojowego

KOKS dla kuźni



Klythia

dla pielęgnowania skóry upiększenia i wydelikacenia cery

Puder

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla, c. k.** prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki.

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.

C. k. nadworny dostawca i dworu. 3057

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena 1 puszki **2** kor. **40** hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., Ferdyn. Gürttlera, Stan. Gabriela, Alojz. Hübnera, Kauczkiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach; perfumerjach i droguerjach.

Wszędzie do nabycia we wszystkich aptekach.

W domu i w podróży niezbędnym środkiem jest

Aptekarza A. Thierry'ego balsam

wszędzie znany i uznany.

Najskuteczniejszy przy złem trawieniu i wynikających z tego następstwach, odbijaniu, zgadze, zatwardzeniu, tworzeniu się kwasów, przepełnieniu, kurczach żołądka, braku apetytu, katarze, zapaleniach, osłabieniach, rozdęciach i t. d.

Działa skutecznie, kojąco na ból, uśmierzająco na kaszel, odflegmiająco i przeczyszczająco.

Najmniejsza wysyłka pocztą 12 małych, lub 6 dużych flakonów kor. 5·—, włącznie z opłatą pocztową. 60 małych, lub 30 dużych flakonów kor. 15·—, bez kosztów netto.

W drobnej rozsprzedaży na składach kosztuje 1 mała flaszka 30 h., podwójna 60 hal.

Należy uważać na jedynie uprawnioną zieloną markę ochronną zakonnicy: „Ich dien".

Jedynie prawdziwy.

Naśladownictwo tej marki, rozszerzanie, jakoteż rozsprzedaż innych, prawnie niedozwolonych i dlatego do rozpowszechnienia nieuprawnionych balsamów, będzie sądownie ścigane.

Aptekarza A. Thierry'ego

Maść centyfoliowa

kojąca ból, rozmiękczająca, ciągnąca, gojąca i t. p. Najmniejsza wysyłka pocztą 2 słoiki franco kor. 3·60. W drobnej rozsprzedaży na składach k. 1·20 jeden słoik.

Główny skład we Lwowie u: Szymona Haya i dra Z. Ruckera.

Przy zakupnie wprost należy adresować: „An die Schutzengel-Apotheke des A. Thierry in Pregrada, bei Rohitsch-Sauerbrunn".

Przy poprzedniem nadesłaniu należytości, **nadchodzi wysyłka o jeden dzień wcześniej i odpadają przytem koszta zaliczkowe, dlatego poleca się P. T. odbiorcom zamawiać na przekazie i z tem, aby dali dokładny swój adres na odcinku.** 6002

Do lepszego obuwia 3578



ze skóry Chevreaux, Boxcalf, cielęcej i t. d., uznanym jest

jako najlepszy środek

GLOBIN

gdyż nadaje on bez trudu

najpiękniejszy połysk!

konserwuje i utrzymuje skórę miękką! Najprostszy sposób użycia.

Do nabycia w wielu sklepach.

FRITZ SCHULZ, jun., Akt.-Ges., Eger i. B., Leipzig.

Zastępca dla Lwowa: FLORJAN KRAUSE, ul. 3-go Maja l. 7.

W chorobach pęcherza

moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione

kapsułki tarolinowe

zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetenera **kapsułek tarolinowych,** których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z. Ruckera, we Lwowie.

Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Chorym na nerwy

poleca się, aby się zaznajomili z wprowadzonym już od lat przeszło 20 nowym sposobem leczenia, używanym przez profesorów, lekarzy praktykujących i przez coraz liczniejsze koła publiczności. Środek ten polega jedynie na zewnętrznem obmywaniu, jest nieszkodliwy, tani i wywołuje wprost zdumiewające skutki.

Proszę żądać broszurę **Romana Weissmanna,** która pojawiła się już w 26 wydaniu p. t.:

„Über Nervenkrankheiten und Schlagfluss Vorbeugung und Heilung"

Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię FRANCISZKA FISCHERA w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 7046

Jan Jarzyna

jubiler i złotnik

we Lwowie pl. Marjacki

poleca

swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych

po najniższych cenach.

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego

poleca Handel

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem

funt	„familijnej" bardzo dobrej	1·40
funt	„Melange de Moscau" w oryg. opakow.	2·50
funt	„Imperial" Cesarskiej w oryg. opakow.	3·50
funt	„Okruchów" z najnow. herbat kwiatow.	1·20
	Kawa „CEYLON" znakomita franco 5 kilo	9·—
	BULION Wołyński, hygieniczny, 1 kilo .	2·80

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.